

Wielki dzień... ale nie mój

Słońce przeciągnęło się na niebie i posłało pierwszy promień nad Las Mądrości. Promyk zatańczył na liściach, aż dotarł do Polanki Zgody, gdzie trwały przygotowania do wyjątkowego święta – dziś Mrówka Pomocówka miała otrzymać Złoty Kamyczek Wdzięczności za pomoc, jakiej udzieliła mieszkańcom podczas letnich burz.

Wszystko było gotowe: girlandy z mchu i kwiatów podskakiwały na wietrze, a w powietrzu pachniało miodem i świeżo pieczonymi orzechowymi ciasteczkami.

Na środku polanki Żabka Fajtlapka kręciła piruety, płacząc się co chwila w swoje białe skarpetki.

– To mój żabi walc z podskokiem! – wołała radośnie, lądując głową w storczykach.

Wszyscy się śmiali. No... prawie wszyscy.

Lisek Dobrusek stał w cieniu krzewu jeżynowego. Jego futerko zadrżało – nie z zimna, tylko z... czegoś innego.

„Zazwyczaj to ja pomagam, ratuję, jestem potrzebny...” – pomyślał. – „A dziś? Dziś wszystko kręci się wokół Mrówki.”

Zacisnął łapki.

– Czemu czuję się taki... niewidzialny? – mruknął i po cichutku zszedł ze ścieżki. – Pójdę do Sówki. Ona zawsze wie, co robić.

Po drodze Lisek szedł w ciszy, zamyślony. Głowa była pełna pytań, a łapki same niosły go do Dębu Mądrości.

W końcu dotarł pod drzewo tak stare, że znało nawet sny wiewiórek.

Zapukał: puk-puk...

Drzwi otworzyły się, a w nich stanęła Sówka Wiedzulka, w różowych okularach.

– Wejdziesz, Lisku – powiedziała ciepło. – Wyglądasz na zmartwionego.

Lisek wszedł, usiadł na miękkim pieńku, a wokół pachniało ziołami, starymi książkami i... budyniem malinowym.

– Sówko Wiedzulko... Co się dzieje, kiedy czuję coś dziwnego? – zapytał cicho. – Cieszę się z nagrody Mrówki, ale... tylko troszeczkę. Reszta miejsca w środku to zazdrość.

Sówka uniosła brwi, sięgnęła po czajniczek w kształcie kasztana i naląła Lisowi herbatki z myśli jagodowych.

– Zazdrość, mój drogi Lisku, to takie małe ukłucie w serduszkach. Pojawia się, gdy myślimy: „Inni dostają coś miłego, a co ze mną?” Czasem wtedy czujemy się niewidzialni – jakby nikt nas nie zauważał.

Lisek kiwnął głową. Tak właśnie się czuł – jakbym zniknął.

– Ale powiedz mi – zapytała – czy radość Mrówki zabrała coś z Twojej odwagi albo dobroci?

Lisek pomyślał. Przypomniał sobie, jak pomógł Mrówce nieść liście podczas burzy, jak zbudował tamę z żabą i nakarmił głodne koniki polne.

– Nie... wciąż mam to wszystko – powiedział. – A nawet pomogłem dziś ozdobić scenę.

Sówka uśmiechnęła się i musnęła go skrzydłem.

– To znaczy, że wciąż jesteś ważny, tylko dziś... w inny sposób. Może czas wrócić i zobaczyć, jak dobrze jest być częścią czyjegoś szczęścia?

Lisek wrócił na polankę. Właśnie w tej chwili Mrówka Pomocówka odbierała Złoty Kamyczek – błyszczący i mieniący się wszystkimi kolorami.

Nagle spojrzała i zawołała:

– Lisku! No chodź! Nie byłoby mnie tutaj, gdyby nie Ty!

Lisek podszedł, trzymając w łapce kwiat, który znalazł przy Dębie.

– To dla Ciebie – powiedział.

Mrówka uśmiechnęła się szeroko.

– Dziękuję wam wszystkim... ale szczególnie Liskowi Dobruskowi. To on pokazał mi, że małe czyny mają wielką moc.

Lisek uśmiechnął się pierwszy raz tego dnia. Już nie musiał być w centrum, by czuć się potrzebnym.

Kiedy święto dobiegło końca, a Żabka Fajłapka zatańczyła jeszcze walca z dynią na głowie, Lisek usiadł pod drzewem.

Wyjął żółty pamiętnik z białego plecaka, otworzył i zapisał:

„Dziś nauczyłem się, że cieszenie się szczęściem innych też przynosi radość.”

Następnie zamknął pamiętnik, ziewnął szeroko i spojrział na gwiazdy nad Lasem Mądrości.

Wiedział, że jutro czeka go kolejna przygoda.

Ale teraz... pora spać.

Pytania do jutrzejszej rozmowy, które utrwalą sens bajki:

- Co czuł Lisek Dobrusek, zanim poszedł do Sówki Wiedzulki?
- Czy Ty też kiedyś czułeś/aś zazdrość, jak Lisek Dobrusek?
- Co można zrobić, gdy pocujemy zazdrość?

Bajka została zainspirowana badaniami nad zazdrością w dziecięcych przyjaźniach, prowadzonymi przez naukowców z **Pennsylvania State University, Brown University School of Medicine, Sacred Heart University oraz University of Kansas.**